

VI. [Chcę, byście całe życie współprzeżywali świadomie ze Mną]

Noc

1824 „Nie chcę, byście kiedykolwiek byli sami beze Mnie, sami przeżywali każdy swój dzień pracy, wysiłku czy wypoczynku i rozrywki. Nie chcę być waszym Bogiem od *święta*. Chcę być waszym Przyjacielem i Ojcem, bez którego nic się w waszym życiu nie dzieje. Chcę być waszym Towarzyszem, Bratem, Przyjacielem i Doradcą. Chcę nie tylko waszych poważnych modlitw u stóp Mych ołtarzy, ale chcę z wami bawić się i żartować jak z Mymi małymi dziećmi, z którymi znajduję odpoczynek i radość. Nie chcę, byście mieli w stosunku do Mnie cień skrzepowania albo uważali, że macie rozmawiać ze szczególnym namaszczeniem i skupieniem. Chwile takie są możliwe, ale nie można całego życia przeżyć w napięciu i namaszczeniu, a [więc życie] ze swobodą i odprężeniem, zwyczajnie – jak byście powiedzieli.

1825 I właśnie w tym zwykłym życiu chcę z wami dzielić wszystko, jak wasz Brat-Człowiek, który tak dobrze rozumie wasze radości i bóle, wasze prace i cierpienia, wasze wysiłki i wasze upadki. Chcę to wszystko dzielić z wami i chcę, byście odtąd całe życie tak świadomie ze Mną współprzeżywali. Czy nie sądzicie, że będę zawsze [mógł] wam pomóc, poradzić, rozweselić, pocieszyć? Więcej od waszych modlitw o ustalonych formach zależy Mi na waszym codziennym, stałym ze Mną współżyciu. Muszę wam jeszcze niejedno, co tego dotyczy, wyjaśnić.

1826 Czytaliście pewno nieraz i mówiono wam o *aktach strzelistych*, o *małej tajemnicy i pamięci o obecności Bożej*. To były ludzkie próby tego, o co was teraz proszę, dzieci Moje, ale Ja was nauczę innej, Bożej mądrości i [pójǳcie] za nią prosto, jak Moje maleńkie dzieci i przyjaciele.

1827 Na początek nie chcę od was więcej niż zrozumienia, że choćbyście wy nie pamiętali, Ja jestem stale z wami, że choćbyście nawet nie chcieli, towarzyszę każdemu krokowi waszemu, widzę czyn każdy, czytam myśl każdą. Choćbyście nie wiedzieli i wiedzieć nie chcieli, dzielę z wami, dzieci Moje, całe życie wasze, ale najczęściej jak smutny Widz, na którego nie zwracacie uwagi – stoję obok lub idę obok was i patrzę, i czekam na wasz uśmiech, odezwanie się, słowo, głodny waszej miłości. Ja, Bóg-Miłość, któremu niebo i ziemia są posłuszne, jak Żebrak, Boski Żebrak, czekam waszej miłości.

Pomyślcie nad tym. I to będzie pierwsza Moja lekcja miłości.

1828 A druga – znasz ją z lat minionych. To sposób, w jaki pragnę, byście ze Mną obcowali i rozmawiali.

Nie lękajcie się żadnej poufałości. Nie ma choćby *szalonego* słowa czy uczucia, którego byście nie mogli wyrazić, powiedzieć. Mówcie, co chcecie i jak chcecie (dzieciom to wolno!), byleście mówili z miłością, szczerze, prosto, dziecięco. Tulcie się do Mnie, całujcie – nie kraj szat ani stopy, a rzucajcie się w Moje ramiona, całując, jak dziecko Ojca całuje. Żadnego skrzepowania, żadnej *rewerencji*¹ ani sztywności, a dziecięcy szacunek miłości i całkowitego oddania.

1829 Miłość i prostota, szczerłość i nieskrępowanie. Nie lękajcie się – gdy tylko kochać będziecie, na pewno nie ubliżycie czci Mojej, bo nie ma miłości prawdziwej bez czci dla Umiłowanego, a jedna jest tylko wielka miłość serca ludzkiego, a jest nią Bóg!”

¹ Współcześnie: szacunek, okazywanie czci.